Rok VI. Kraków-Podgórze, Środa 10 Czerwca 1908 Nr. 132

3 **Cena Numeru** centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Łupszyc.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Pochód jubileuszowy w Wiedniu.

Pochód jubileuszowy odbędzie się w Wiedniu 12-go b. m., t. j. w piątek. Potrwa około 4 godzin. Pawilon cesarski umieszczono na Burgringu przed zewnętrzną bramą zamku cesarskiego. Od kilku dni już wstrzymano w tem miejscu ruch tramwajowy i setki robotników pracują nad wykończeniem pawilonu, który będzie raczej jednodniowym pałacem, z wspaniale umeblowanymi salonami, pokojem jadalnym, werandą itd. W środku miejsce zarezerwowane dla cesarza, po prawej i po lewej stronie dla dygnitarzy dworskich i państwowych. Naprzeciw, od strony parku przed muzeum, w półkole budowany pawilon dla gości honorowych, dyplomatów i t. d.

Trybuny na Ringstrasse będą w ostatniej chwili odpowiednio przyozdobione. Miejsca na trybunach oznaczone według położenia i rzędu pierwotnie na 10 do 60 koron, z dnia na dzień idą w górę, bo znaczna część wykupiona została podstępnie przez ażioterów. Najwyższe ceny płacą za balkony i okna tam, gdzie drzewa nie zasłaniają widoków. Za balkon na 6 osób zapłacone onegdaj na Opernring 2000 koron, za pokój o 3 oknach 1000 kor.

O najbardziej zajmującej nas z pochodu historycznego grupie, przedstawiającej odsiecz Wiednia, donoszą następujące szczegóły: grupę w części niemieckiej urządza malarz Ritschl, w części polskiej malarz Wilke. Grupa przedstawia wjazd cesarza Leopolda z Nussdorf do uratowanego Wiednia dn. 14 września 1683 r. Na czele jedzie czterech trębaczy, oddział kirasyerów i dragonów austryackich, oraz oddział wojska związkowego. Dalej cesarz Leopold ze świtą i oficerami, obok niego książę Karol V. lotaryński i Stahremberg, dalej niemieccy książęta związkowi, jenerałowie, dalej zbrojne mieszczaństwo wiedeńskie ze sztandarami cechowymi, magistrat z burmistrzem Liebenbergiem na czele i t. d. Biskup Kolonitz z duchowieństwem prowadzi sieroty, które po bitwie wziął pod swoją opiekę. Następują zbrojni studenci, jeńcy tureccy i zdobyte działa, ciągnione przez bawoły. Na zakończenie dopiero przychodzi oddział polski. Król Sobieski w paradnym rynsztunku, obok niego syn Jakób, hetmani Jabłonowski, Lubomirski, Potocki, Sapieha, Zamoyski, Rzewuski, Leszczyński. Dalej wojsko pancerne i ciężka kawalerya z kopjami, długości sześciu metrów. Oddział ciurów prowadzi wozy ze zdobyczą, wielbłądy i t. d. Na zakończenie ludność wiedeńska, wśród której sławny Kulczycki, szpieg w obozie tureckim, następnie kawiarz w Wiedniu. W kołach polskich opowiadają, że o tę grupę toczyła się ostra walka i że zwyciężyć mieli ci, którzy Sobieskiemu i Polakom przyznać chcieli rolę tylko drugorzędną. To samo powtórzyło się przy dwuwiekowym jubileuszu odsieczy i przy zamówieniu pomnika w tumie św. Szczepana. Kiedy w r. 1883 rzucono myśl uczczenia Sobieskiego pomnikiem, szowiniści miejscowi wywalczyli zamiast tego pomnik dla ówczesnego burmistrza Wiednia Liebenberga. Kiedy pomnik już stanął, historyk miejski Glussy udowodnił, że ów Liebenberg został przez cesarza złożony z urzędu „wegen Feigheit wahrend der Belagerung“.

W pochodzie jubileuszowym wśród innych narodowości bukowińskich wezmą udział także Polacy. Zaprzeczano zrazu, jakoby ludność polska na Bukowinie należała do ludności tuziemczej w tem samem znaczeniu, co Rumuni lub Rusini. Z pewnym uporem ponawiano nieustannie próbę zaliczania kolonistów polskich ze Spiża do Słowaków, a to dlatego, iż kolonie te zachowały dużo cech charakterystycznych, które lud polski nabył w obcowaniu z t. zw. Słowakami Tatr południowych. Udało się wreszcie przezwyciężyć ten upór i po raz pierwszy wystąpi ludność włościańska polska z Bukowiny na szerszej widowni, jako żywy dowód nieugiętej wytrzymałości naszego ludu w tak dalekich stronach, a zarazem jako dowód, iż Polacy na Bukowinie nie składają się tylko z ludności miejskiej, ale także z włościaństwa. Inteligencya polska w Czerniowcach dokłada starań i nie szczędzi ofiar, aby grupa polska w bukowińskim oddziale pochodu wypadła okazale.

* * *

Od komitetu krakowskiego, urządzającego polską grupę w Wiedniu, otrzymujemy następujący komunikat w sprawie porządku grupy „odsieczy wiedeńskiej“ i miejsca dla Sobieskiego:

Gdy do Krakowa nadeszły oburzające wiadomości z Wiednia o lekceważeniu, okazanem Polakom przez umieszczenie postaci króla Jana Sobieskiego gdzieś na końcu grupy „odsieczy wiedeńskiej“ z historycznej części pochodu jubileuszowego, komitet krakowski powziął natychmiast jednomyślną uchwałę, aby wycofać z pochodu całą polską grupę etnograficzną, jeśliby wiadomości te okazały się prawdziwemi.

W tym celu wysłał komitet delegacyę, złożoną z prezesa komitetu p. Włodzimierza Tetmajera i kierownika artystycznego p. Henryka Uziembły, do Wiednia, aby w porozumieniu z Kołem polskiem sprawę zbadali i z całą stanowczością postąpili.

Delegacya zwróciła się natychmiast do Koła polskiego oraz do JE. ministra Abrahamowicza. Tak p. minister, jak i wiceprezes Koła poseł Stapiński, zająwszy się bardzo gorąco sprawą, wszędzie osobiście z delegacyą jeździli i interweniowali z wielką stanowczością, a skutkiem tej energicznej postawy Polaków zasadniczo zmieniono układ grupy Sobieskiego w ten sposób, że król Sobieski zajął równorzędne miejsce z cesarzem Leopoldem i obaj pojadą razem na czele grupy.

W czasie układów z komitetem centralnym okazało się, że komitet ten zwracał się kilkakrotnie do polskich malarzy i do przedstawicieli polskich rodów historycznych z wezwaniem do urządzenia według własnego pomysłu tej grupy.

W porozumieniu z p. Karolem Fryczem był już ułożony program, w którym pominięto osobę cesarza Leopolda I., a według którego całą grupę odsieczy Wiednia prowadzić miał Sobieski. Program ten wydrukowany wręczono delegacyi. Gdy jednak tak artyści polscy, jak i przedstawiciele historycznych rodów przez długi czas do pracy się nie zgłaszali, a w końcu udziału odmówili, komitet centralny w ostatnim już czasie powierzył pospieszne urządzenie grupy malarzom niemieckim pp. Ritschlowi i Wilkemu, którzy — jak utrzymują — pod naciskiem prasy niemieckiej wprowadzili osobę ces. Leopolda i wysunęli ją na czoło, a Sobieskiego na czele polskiego rycerstwa usunęli na koniec grupy. Wobec tych wyjaśnień delegaci krakowscy oświadczyli, że nie wchodzą w żadne szczegóły, ale ponieważ usunięto osobę Króla polskiego na miejsce nierównorzędne z miejscem dla osoby cesarza Leopolda pomyślane, ani jedna polska noga w pochodzie nie postąpi, a dalej, że nie zgodzą się także Polacy na to, aby osobę tak króla Jana jak i polskich hetmanów były przedstawione przez nieznanych ludzi obcych narodowości. — Po tej bardzo stanowczej deklaracyi i wobec nieugiętości tak J. E. pana ministra Abrahamowicza jak i pana wiceprezesa Stapińskiego oraz delegatów krakowskich komitet centralny oświadczył gotowość do ustępstw. Delegacya zażądała następującej zmiany programu: Sobieski jechać ma na czele całej grupy razem z cesarzem Leopoldem i zgodnie z prawdą historyczną, hetmani zaś polscy w jednym szeregu z książętami niemieckimi w jednej zmieszanej grupie.

Komitet centralny przez usta i podanie ręki prezesa JE. hr. Wilczka oraz autora p. Ritschla uroczyście i oficyalnie przyjął polskie żądanie i zobowiązał się je spełnić.

Wobec najzupełniejszej satysfakcyi, za zgodą JE. p. ministra i pana wiceprezydenta Stapińskiego, delegaci krakowscy zgłosili ponownie udział polskiej grupy etnograficznej w pochodzie jubileuszowym, a komitet centralny ze swej strony zażądał aby Polacy zajęli się wyszukaniem osób które do reprezentowania króla Jana oraz wodzów polskich uznają za odpowiednie.

Delegacya polska powróciła natychmiast do Krakowa i zaraz na drugi dzień (w niedzielę) rano komitet miejscowy przeznaczył uchwałą rolę Sobieskiego p. Wojciechowi Kossakowi i powierzył mu złożenie grupy polskiej. Pan W. Kossak wyjechał też niezwłocznie do Wiednia.

Dowódcą banderyi w miejsce p. Kossaka będzie poseł Ptak.

Grupa polska.

Wyjazd uczestników grupy nastąpi dnia 10 b. m. t. j. we środę o godz. 8-mej wieczorem. Uczestnicy, którzy się wprost do komitetu zgłosili, mają się najpóźniej we środę do godz. 2-giej po południu zgłosić po legitymacyę i przy tej sposobności pokazać przygotowane stroje. Komitet ostrzega, że przyjmuje tylko wybornych jeźdźców do banderyi, jeśli ktoś zatem nie jest bezwarunkowo siebie pod tym względem pewny, niech lepiej cofnie się teraz, a nie naraża się na wykluczenie w Wiedniu. To samo odnosi się do autentyczności strojów.

Pociągi na uroczystości jubileuszowe w Wiedniu.

Komunikują nam z dyrekcyi kolei Północnej:

Wobec spodziewanego nadzwyczajnego ruchu osobowego z okazyi pochodu jubileuszowego w Wiedniu, uprasza naczelnik stacyi kolei Północnej w Krakowie, ażeby grupy, towarzystwa, związki i t. d., które w dniach 9, 10 i 11 b. m. mają zamiar wyjazdu do Wiednia, zechciały dniem wcześniej zawiadomić urząd stacyjny o spodziewanej ilości uczestników w celu odpowiedniego przygotowania wagonów.

Dla osób, biorących czynny udział w pochodzie, kursują osobne pociągi, co do których bliższych informacyj udziela odnośny komitet.

Ze względu na liczne zapytania zawiadamia naczelnik stacyi, że oprócz bezpłatnego przewozu wspomnianych osób, nie zostały udzielone żadne nadzwyczajne zniżki w cenach jazdy i miarodajnemi są jedynie stale obowiązujące taryfy. Według nich przysługuje w razie wspólnej wycieczki 30 osób, względnie przy zakupieniu 30 biletów, na odległości dalsze, niż 51 kilometrów, 20 prc. zniżka, o ile wszyscy uczestnicy tej samej klasy pociągu osobowego użyją i 48 godzin przed odejściem odnośnego pociągu podróż swoją u naczelnika stacyi zgłoszą.

Wycieczki, złożone ze stu przynajmniej osób, płacą w pociągu osobowym połowę ceny pociągu pospiesznego, w pociągu pospiesznym całą normalną cenę pociągu osobowego. Uzyskanie tych jednak zniżek zależnem jest od dyrekcyi kolei Północnej w Wiedniu, do której wnieść należy podanie.

Zjazd Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Przez oba dni Zielonych Świąt obradowało w Krakowie walne zgromadzenie członków Tow. nauczycieli szkół wyższych. Na obrady zjechało przeszło 150 delegatów z całego kraju, tak, że prawie wszystkie miasta, posiadające szkoły średnie, były na zjeździe reprezentowane.

Po inauguracyjnem nabożeństwie dnia 7 bm. o godz. 8 rano w kościele św. Anny zebrali się delegaci w auli uniwersyteckiej. Zebranych powitał imieniem nieobecnego rektora uniwersytetu ks. dra Gabryla, prorektor prof. dr Kazimierz Morawski. Na sali obecni prezydent miasta dr Leo, delegat dr Fedorowicz, delegaci Rady szkolnej kraj. M.

Nowy

Żyd wieczny tułacz

408 według Eugeniusza Sue,

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Mówiłem: o wielkim Napoleonie, o fetyszyźmie bonapartowskim ze starym głupim żołnierzem; mówiłem: o sławie cesarskiej, poniżeniu Francyi, o nadziei w królu rzymskim z walecznym marszałkiem francuskim, który, jeżeli ma serce pełne uwielbienia dla tego wydziercy tronów, który skonał na wyspie św. Heleny, tedy ma głowę tak pustą, tak wrzaskliwą, jak trąba wojenna... a przeto dmuchnij tylko w tę czaszkę bez mózgu kilka nut wojennych lub patryotycznych, a zobaczysz, jakiego to narobi hałasu, wrzawy, nie wiedzieć za kogo, na co i jak. Więcej jeszcze zrobiłem... i, na poczciwość, bardzo dobrze zrobiłem!... mówiłem o miłostkach z młodym dzikim tygrysem. Kiedy wyrzekłem, że przykrą to było rzeczą widzieć dość rozsądnego człowieka malejącego, drygającego, jak ja to uczyniłem, aby zniżyć się wszelkiemi sposobami do pracowitego pomotania tysiącznych nici tej ukrytej intrygi? Nie piękny ż to widok? nieprawdaż? widzieć pająka, uporczywie rozpinającego swe sieci... jaka to zajmująca rzecz, liche, czerniawe zwierzątko, rozciągające nić za nicią, te wiążąc, te umacniając, inne przedłużając; wszakże ramionami, mniejsza o to... ale powróćno tam w parę godzin... cóż znajdziesz? czarne zwierzątko, dobrze nasycone, ucieszone, a w jego siatce tuzin głupich much wplątanych i tak skrępowanych, iż owemu małemu, czerniawemu zwierzątku wystarcza tylko obrać sobie dowoli godzinę i chwilę dla swej uczty...

Rodin ostatnie słowa wymawiając, uśmiechnął się dziwnie znaczącym sposobem; jego oczy, zwykle napół zakryte zwiędłemi powiekami, otworzyły się w całej wielkości i zdawały się błyszczeć mocniej niż kiedykolwiek; Rodin czuł w sobie od kilku chwil jakąś gorączkową drażliwość: przypisywał on ją walce, jaką podejmował wobec tych dostojnych osób, które już ulegać zaczynały wpływowi jego oryginalnej, stanowczej wymowy.

Pan d'Aigrigny zaczął żałować, że wdał się w tę walkę, jednak rzekł znowu, nie mogąc powściągnąć swej ironii:

— Nie przeczę drobiazgowości tych środków. Zgadzam się z nim: są one bardzo dziecinne... bardzo pospolite; ale to wcale nie jest dostateczne do dania wzniosłego wyobrażenia o jego wartości... Czegoś innego spodziewałem się... Pozwolisz więc pan zapytać?

— Co zdziałały wszystkie te środki? — rzekł Rodin z niezwykłem uniesieniem — zajrzyj tylko w moją pajęczynę, a zobaczysz tam ową piękną i zuchwałą dziewicę, tak dumną przed sześciu tygodniami ze swej piękności, swego dowcipu, ze swej śmiałości... teraz bladą, zwyciężoną, śmiertelnie w sercu zranioną.

— Ale cóż z tego wyniknie dla interesu sprawy Rennepontów? — rzekł Malipieri ciekawością zdjęty, łokciem o stół oparty.

— Wyniknie stąd najprzód — rzekł Rodin — że, gdy najniebezpieczniejszy, jakiego mieć mogliśmy, nieprzyjaciel został niebezpiecznie zraniony, przeto opuści plac walki; a to już, zdaje mi się, coś znaczy.

— W rzeczy samej — rzekła księżna — panna Cardoville, jako zuchwała osoba, stać się mogła duszą skierowanej przeciwko nam koalicyi.

— Mniejsza o to, niech i tak będzie! — mówił uporczywie pan d'Aigrigny — pod tym względem niema już potrzeby lękać się jej, taka to korzyść. Ale ta rana w sercu nie przeszkodzi jej do zabrania spadku?

— Kto to powiedział panu? — zapytał ozięble Rodin pewny swego. — Czy wiesz mój panie, dlaczego ja tyle się starałem najprzód, pomimo jej woli, zbliżyć ją do Dżalmy? a potem oddalić ją od niego, również mimo jej woli?

— Ciekawy jestem dowiedzieć się powodu, — rzekł pan d'Aigrigny — w czem ta burza namiętności przeszkodzić miałaby pannie Cardoville i księciu do odziedziczenia spadku?

— Czy z nieba pogodnego, lub też zachmurzonego błyska grom uderzający? — odrzekł Rodin z pogardą.

Bądź pan spokojny, będę ja wiedział, gdzie rozstawić piorunochrony.

Dalszy ciąg nastąpi.

Konopiński i dr Sołtysik, inspektor kraj. Dworski oraz szereg innych osobistości z miasta i kraju.

Prof. dr Morawski w pięknem przemówieniu powitał nauczycielstwo, które zjeżdżając się zawsze na wzór Apostołów w Zielone Święta, mimo, iż przybywa z różnych stron, jednym duchem i uczuciem jest ożywione — a uczucie to streszcza się w pracy nad odrodzeniem narodu. Smutne stosunki, jakie nurtują wśród nas oraz ciężkie ciosy, jakiemi wrogowie godzą w serce narodu, zdolne są obudzić rozpacz. Aby nie zatracić ducha i nadziei lepszej przyszłości zbierają się co 2 lata pionierzy oświaty w murach odwiecznej kolebki polskiej nauki i sercu Polski — Krakowie, by zadzierzgnąć węzeł miłości wzajemnej i by wspomniawszy na doniosły cel pracy, rozprószyć się napowrót po kraju i nieść oświatę i wychowanie młodym pokoleniom, przyszłości narodu; skutki tego widoczne są w sercach młodzieży.

Z kolei zabrał głos prezydent miasta dr Leo. Imieniem starej stolicy Polski wita mowca zebranych w jej murach nauczycieli. Miasto nasze z niezwykłą uwagą śledzi przebieg obrad wychowawców młodych pokoleń narodu, gdyż obrady te dotyczą najdonioślejszej pracy społecznej, od której zależy nasza przyszłość. Nauczycielstwo to najważniejszy czynnik w wychowaniu młodzieży na polu narodowem. Gdy u młodzieży widzimy postęp, gdy serca jej ożywia miłość ojczyzny i chęć do pracy dla dobra narodu, to tylko zasługa nauczycielstwa. Społeczeństwo uznaje i darzy głębokiem zaufaniem żmudną a częstokroć słabo wynagradzaną pracę nauczycielstwa i widząc jej skutki spogląda ze spokojem w przyszłość. Mowca wie, jak trudne zadania ma obecne nauczycielstwo. Na każdem polu, w każdym kierunku oświaty nawał przeszkód, niebywałe braki, które należy najprędzej usunąć. Obowiązek ten ciąży przedewszystkiem na władzach centralnych, które kraj nasz wielce zaniedbują a następnie na Sejmie kraj. i Radzie szkolnej kraj. Kończąc składa mowca zebranym serdeczne życzenia najlepszego powodzenia obradom słowy „Szczęść Boże pracy zbożnej". Przemówienie prezydenta nagrodzili słuchacze niemilknącymi oklaskami.

Po przemówieniach powitalnych zagaił obrady prezes Tow. dr Kazimierz Twardowski ze Lwowa. Na wstępie złożył podziękowanie rektorowi za serdeczne przyjęcie nauczycielstwa i prezydentowi drowi Leowi za piękne przemówienie, w którem tak dobitnie uwydatnił obowiązek całego społeczeństwa w wywalczeniu dla szkolnictwa naszego możliwszych warunków bytu. Porównując stan obecny z położeniem szkolnictwa polskiego i narodu przed laty dwoma, w czasie ostatniego walnego zgromadzenia Twa dochodzi mowca do smutnych refleksyj. Przed 2 laty w Królestwie Polskiem świtały szkolnictwu nowe brzaski, jednak dłoń reakcyi zdławiła w samym początku budzące się w całej pełni życie duchowe. Rozwiązanie „Macierzy" cofnęło odrodzenie narodu wstecz i położyło kres dalszemu rozwojowi oświaty. Również z zaboru pruskiego doszło nas nowe memento niewoli — „wywłaszczenie". W końcu i tutaj w zaborze austryackim zbierają się nad naszymi głowami gromy. I padł grom, a ugodzony nim legł mąż pełen cnot obywatelskich. Obecni przez powstanie uczcili pamięć hr. Andrzeja Potockiego. Mowca wzywa obecnych do porzucenia uczuć nienawiści, a dążenia w intenzywnej pracy do odrodzenia narodu. Dalej w obszernym wywodzie skreślił obecne stosunki szkolnictwa w kraju i jego zadania.

Po zagajeniu zgłosił przewodniczący imieniem zarządu głównego wniosek w celu uczczenia przez „Tow." jubileuszu cesarskiego. Uchwalono wysłać do kancelaryi gabinetowej telegram od walnego zgromadzenia z zawiadomieniem, iż zebrani uchwalili w celu uczczenia 60-letnich rządów cesarza, polecić zarządowi „Twa" utworzenie kolonij wakacyjnych dla niezamożnych uczniów szkół średnich. Referat w sprawie rozmieszczenia szkół średnich w kraju, wygłosił prof. dr T. Nacher. W niezwykle wyczerpującej dyskusyi, szczególnie co do wniosku, domagającego się natychmiastowego otwarcia gimnazyum i szkoły realnej (polskich) w Białej — zabierali w niej głos: prezydent dr Leo, który, jako poseł sejmowy poruszył sprawę przepełnienia w szkołach średnich w większych miastach, utrudnianie ze strony rządu zakładania szkół średnich na prowincyi. Dalej podniósł brak wszelkiej polityki edukacyjnej w naszym kraju, wskutek czego szkolnictwo nasze jest jednostronne. Brak mianowicie zupełnie szkół fachowych i zawodowych, które dla rozwoju stosunków gospodarczych są niezwykle cenne. W kierunku tym krytykował mowca stanowisko władz, zaznaczając, iż już w dyskusyi budżetowej w Sejmie, dał wyraz swym zapatrywaniom. Jako kryteryum porównawcze przedstawia mowca wobec Galicyi Bukowinę, gdzie stosunkowo rozwój szkolnictwa fachowego, a z nim przemysłu, przewyższył 10 razy Galicyę. Mowca apelował w końcu do nauczycielstwa, by w celu dopomożenia społeczeństwu w wyrwania go z apatyi gospodarczo-ekonomicznej, zachęcali nawet wybitnie zdolne jednostki do wstępowania do szkół zawodowych, gdzie mogą oddać społeczeństwu niezwykłe usługi. Dalej zabierali głos prof. Zaleski, który podniósł brak seminaryów nauczycielskich w kraju i brak stąd fachowych sił nauczycielskich, prof. dr Wasung, który, jako członek T. S. L. ze znajomością rzeczy przedstawił stosunki na kresach i usiłowania, jakie T. S. L. podjęło, w celu utrzymania posiadania narodowego Śląska. Nadto odnośnie do rozmaitych wniosków referenta zabierali głos: prof. Radomski, Weinert, dyr. Winkowski i inni, poczem po ostatecznych wywodach referenta, zgromadzenie uchwaliło następujące wnioski:

1. Zjazd poleca zarządowi głównemu poczynić jak najenergiczniejsze starania u władz celem natychmiastowego otwarcia polskiego gimnazyum i polskiej szkoły realnej w Białej.

2. Zjazd uważa za konieczną decentralizacyę szkół średnich przez zakładanie niższych realnych gimnazyów bez języka greckiego w powiatach bardziej pod względem oświatowym rozwiniętych.

W końcu uchwalono wniosek nagły Koła Tow. ze Stryja: Walne zgrom. wzywa zarząd, aby postarał się o usunięcie niezwykle anormalnych stosunków, jakie panują w gimnazyum w Stryju, gdzie liczba uczniów wynosi 1123 w 25 oddziałach w 3 budynkach znacznie od siebie oddalonych, pod kierownictwem 1 dyrektora.

Sprawę pomnożenia systemizowanych posad nauczycielskich w szkołach średnich referował prof. Petzold. Referent skreślił opłakane warunki bytu nauczycielstwa. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusya. — Prof. Zaleski podniósł ujemne stosunki w tym kierunku w seminaryach nauczycielskich, podając na przykład seminaryum żeńskie w Krakowie, gdzie oprócz dyrektora i katechety, niema stałych sił nauczycielskich; w końcu przewodniczący, reasumując wszystkie przemówienia zaznaczył, iż w Radzie szkolnej krajowej brak wszelkiej inicyatywy dla poprawy szkolnictwa. Zgromadzenie uchwaliło następujące wnioski:

1. Zjazd uważa niedostateczną liczbę posad stałych w szkołach średnich kraju za jedną z głównych przyczyn niedomagania tych szkół.

2. Zjazd poleca Zarządowi głównemu wdrożenie kroków celem odpowiadającego potrzebie pomnożenia posad stałych nauczycielskich w szkołach średnich i seminaryach naucz. kraju.

Po południu rozpoczął obrady referat prof. Br. Geberta w sprawie rozszerzenia kursów hospitantów. Brak praktycznie wykształconych nauczycieli, oto główne motywa referatów. W dyskusyi zabierali głos inspektor Dworski oraz prof. Zaleski, który wskazując na brak sił fachowych w seminaryach podnosił brak systemizowanych katedr pedagogii w uniwersytetach.

Uchwalono wniosek Zarządu o zamianowanie byłego wicepr. Rady szkolnej członkiem honorowym Tow.

Drugi dzień obrad rozpoczął się referatem prof. dra Wasunga o reformie szkolnictwa, a w szczególności o zreformowaniu nauki w szkole realnej.

W toku referatu przybył na salę wiceprez. Rady szkolnej krajowej dr Dembowski, którego powitał przewodniczący. Na powitanie odpowiedział dr Dembowski serdecznem przemówieniem. Po skończeniu referatu wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierał głos i dr Dembowski, wyjaśniając stanowisko Rady szkolnej w sprawie reformy szkolnictwa.

Z kolei nastąpił referat dra Janellego w sprawie pragmatyki służbowej nauczycielstwa. — Po kilkugodzinnej dyskusyi uchwalono szereg przedstawionych wniosków Zarządu, z uwzględnieniem licznych uzupełnień i poprawek członków Towarzystwa, który to materyał ma być substratem do opracowania przez Zarząd Towarzystwa memoryału do rządu, w celu uzyskania pragmatyki.

W końcu dokonano wyboru Zarządu głównego. Prezesem wybrano jednogłośnie dra Kazimierza Twardowskiego, wiceprezesem jednogłośnie drs Schneidra Stanisława, poczem zjazd zamknięto.

ZJAZD

Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników.

W niedzielę rozpoczęły się w Krakowie obrady drugiego Zjazdu chrześcijańskich robotników, przy udziale około 150 delegatów organizacyj robotniczych z Galicyi i Śląska.

O godzinie 9 rano udali się delegaci do kościoła św. Krzyża, gdzie wysłuchali cichej mszy św., którą odprawił ks. kardynał Puzyna. Po nabożeństwie zebrali się delegaci i goście w wielkiej sali Domu robotniczego przy ulicy św. Tomasza, w której zjazd miał obradować. — Między innymi na otwarcie zjazdu przybyli: ks. kardynał Puzyna, posłowie Zieleniewski i Stohandel, dr Caro i szereg wybitnych osobistości naszego miasta.

Zjazd otworzył ks. kardynał Puzyna przemową, w której wyraził swą radość z powodu odbywania się Zjazdu chrześcijańskich robotników w jego dyecezyi, poczem udzielił zebranym arcypasterskiego błogosławieństwa.

Prezes Związku zawodowego chrześcijańskich robotników p. Zgórniak podziękował ks. kardynałowi za przybycie i otwarcie Zjazdu, poczem imieniem Zarządu organizacyj powitał obecnych na sali posłów Zieleniewskiego i Stohandla, przybyłych delegatów i gości. — Mowca zaznaczył, że organizacya robotników chrześcijańskich stale wzrasta, że w ubiegłym roku ilość członków się podwoiła i wyraził nadzieję, że Związek i nadal rozwijać się będzie w jeszcze szybszem tempie.

Następnie przemawiał p. Marek z Bielska imieniem tamtejszej organizacyi polskich robotników chrześcijańskich. Mowca uskarżał się na ucisk Niemców na kresach i na brak inteligencyi, którаby podjęła pracę nad uświadomieniem ludu polskiego w duchu narodowym i katolickim. — Imieniem przemyskiej „Gwiazdy" przemówił p. Jarolim, imieniem Związku chrześcijańskich robotników ks. Mytkowicz, dalej p. Sokołowski z Warszawy, Siegmund i Ligięza z Krakowa.

Po przemówieniach powitalnych przewodniczący Zjazdu p. Zgórniak, odczytał telegramy, które między innymi nadesłali: ks. arcybiskup Bilczewski ze Lwowa, poseł Petelenz, poseł Sobolewski, poseł Wiącek, dr M. Thulie, oraz szereg stowarzyszeń rękodzielniczych i robotniczych z Tarnowa, Przemyśla, Lwowa, z Bochum i innych miast w Galicyi i na Śląsku.

Pełen podniosłych myśli odczyt pt. „Chrześcijański robotnik na tle społeczeństwa" wygłosił p. dr Kazimierz Lubecki. Przemówienie to nagrodzili zebrani długotrwałymi oklaskami. — Poseł Stohandel wygłosił referat na temat: „Skutki strejków odnośnie do ekonomii społecznej". Referent zaznaczył, że strejki głównie przyczyniły się do wzrostu partyi socyalistycznej. Nadzieje jednak, jakie robotnicy do strejków przywiązywali, zawiodły. Obecnie wiadomo już, że na strejkach interesa robią prowodyrzy, a robotnik, chociaż zyskuje czasami podwyżkę, zasadniczo na strejku traci, bo musi płacić za cały szereg artykułów niezbędnych droższe ceny, niż płacił przed swoim strejkiem.

Dowodzą tego najlepiej cyfry, statystyka ruchu strejkowego ostatnich lat. Przed laty 15 robotnik zarabiał nawet pół mniej, jak dzisiaj, a żył lepiej. — Środki spożywcze podrożały w ostatnich latach skutkiem strejków prawie w trójnasób, co się odbija najbardziej właśnie na robotnikach. Dzisiaj już mamy dowody na to, że strejkami niszczymy właściwie samych siebie.

Nad referatem tym wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierali głos pp. Caro, Horowicz, ks. Mytkowicz, Rychlik, Marek i inni. Wszyscy prawie mówcy zgodzili się na zapatrywanie referenta, zaznaczyli jednakże, że w obecnych stosunkach, gdy społeczeństwo nie doszło jeszcze do tego poczucia sprawiedliwości, żeby nie pozwoliło nikomu robić krzywdy, strejki są do pewnego stopnia koniecznością, złą wprawdzie, ale koniecznością. Gdy społeczeństwo samo będzie czuwać nad tem, aby nikomu nie robiono krzywdy, wówczas strejki ustaną.

Na tem zakończono obrady przedpołudniowe.

Po południu o godz. 4-tej rozpoczęło się walne zgromadzenie delegatów. Zagaił je wiceprezes Związku zawodowego, p. Henryk Bura z Karwiny, poczem sekretarz Piszczkiewicz odczytał protokół z ostatniego zjazdu, który przyjęto do wiadomości. Nastąpiły sprawozdania zarządu, kasowe i sekretaryatów.

Sprawozdanie kasowe złożył imieniem komisyi kontrolującej p. Horowicz. Dochody Związku zawodowego wynosiły 36.997·90 kor., rozchody 21.954·47 koron. Związek wypłacił między innemi robotnikom chorym 7136·26 kor. zapomóg, robotnikom zaś bez zajęcia 234 kor. Czysta pozostałość kasowa wynosi 15.043·43 koron.

Sprawozdanie z działalności zarządu Związku złożył sekretarz p. Piszczkiewicz. Zarząd główny odbył 7 posiedzeń. Staraniem zarządu odbyła się w Bielsku konferencya zawodowa hutników; dalej urządził zarząd 7 dniowy kurs socyalny dla robotników; zadaniem kursu było przygotowanie organizacyom robotniczym dobrych i doświadczonych mowców i agitatorów. Kurs wydał bardzo dobre rezultaty.

Nastąpiły sprawozdania sekretaryatów w Krakowie, Karwinie i we Lwowie, obejmujące własny przegląd pracy i działalności Związku zawodowego chrześcijańskich organizacyi.

Działalność sekretaryatu krakowskiego skreślił p. Zgórniak. Sekretaryat krakowski urządził 131 publicznych i poufnych zgromadzeń, 102 konferencyi i posiedzeń zawodowych, 3 okręgowe konferencye, pośredniczył 4 razy w ruchach cennikowych, 5 razy w strejkach, które się zakończyły pomyślnie. Ogólna liczba czynności sekretaryatów przedstawia cyfrę 3075.

Sprawozdanie sekretaryatu w Karwinie na Śląsku złożył p. Bura. Sekretaryat karwiński urządził 117 zebrań, zażegnał 2 strejki, a obecnie prowadzi rokowania o polepszenie bytu robotników w kilku hutach na Śląsku. Organizacya chrześcijańska na Śląsku wogóle stale się rozwija. W roku ubiegłym założono na Śląsku 9 nowych grup i stacyj płatniczych, tak, że ich liczba wynosi dziś na Śląsku 20.

Działalność sekretaryatu lwowskiego referował p. Horowicz. Sekretaryat lwowski załatwił ugodowo 2 strejki, interweniował 13 razy przy ruchach cennikowych.

Po krótkiej dyskusyi udzielono zarządowi absolutoryum, poczem nastąpiły wybory zarządu.

Przewodniczącym Związku zawodowego na lat dwa wybrano p. Stanisława Zgórniaka; pierwszym zastępcą wybrano p. Henryka Burę, drugim p. Andrzeja Różyckiego.

Następnie wybrano ośmiu członków zarządu, do którego weszli pp.: Piszczkiewicz (Kraków), Cudek (Kraków), Jagiełło (Lwów), Tomusiak (Przemyśl), Machej (Frysztat), Barteczek (Niemiecka Lutynia), Musiał (Sanok) i Stolarski (Jaworzno); jako zastępcy zaś pp.: Grzybek (Kraków), Caputa (Sporysz ad Żywiec), Stankiewicz (Kraków), Górecki (Kraków).

Do komisyi kontrolującej wybrani zostali pp.: Horowicz (Lwów), Kuszilek (Kraków), Sęk (Sanok) i Swyrczek (Ustroń).

Wszystkich wyborów dokonano przez aklamacyę.

Na tem zakończyły się obrady niedzielne, które się przeciągły do godziny pół do dziesiątej.

Obrady poniedziałkowe rozpoczęły się sprawozdaniami poszczególnych grup i stacyj płatniczych, dotyczące samych wewnętrznych spraw organizacyjnych. Sprawozdania składali poszczególni delegaci, poczem p. Jagiełło referował wnioski, zgłoszone na Zjazd.

Z ważniejszych wniosków uchwalono: wniosek sekretaryatu lwowskiego, domagający się organizacyi biur pośrednictwa pracy przy poszczególnych grupach stowarzyszeń; wniosek sekretaryatu sanockiego, domagający się urządzania co roku kursów socyalnych; wniosek lwowski, aby rozwinąć agitacyę za wprowadzeniem państwowego ubezpieczenia na starość dla robotników i za zmianą ustawy przemysłowej co do obowiązku święcenia niedzieli dla robotników przemysłowych.

Po referatach p. Horowicza co do sposobu agitacy i p. Zgórniaka na temat wewnętrznej taktyki i organizacyi w stowarzyszeniach, po których rozwinęła się krótka dyskusya i po załatwieniu kilku drobnych wniosków, przewodniczący zamknął zjazd, wzywając delegatów do dalszej pracy na gruncie narodowym i chrześcijańskim.

W końcu p. Szymański odczytał błogosławieństwo papieskie dla organizacyi robotniczych chrześcijańskich, jakie otrzymała od papieża delegacya robotnicza z Królestwa Polskiego, która przed kilku dniami była u Ojca św. na audyencyi.

Zgromadzeni wznieśli okrzyk na cześć Ojca świętego, w końcu odśpiewali szereg pieśni patryotycznych.

Popołudniu odbył się w parku Jordana wspaniały festyn, urządzony przez Związek zawodowy. Festyn ściągnął do parku bardzo liczną publiczność.

Kongres socyalistyczny.

Przez trzy dni odbywał się w Krakowie kongres „polskiej partyi socyalistycznej". Obrady odbywały się w wielkiej sali starego teatru w obecności wszystkich posłów socyalistycznych z Galicyi i Śląska. Sprawozdanie parlamentarne złożył pos. Diamand, który podnosił znaczenie „wielkiej" mowy posła Daszyńskiego w sprawie ruskiej i działalność socyalistycznego klubu w parlamencie. Klubowi socyalistów-posłów uchwalono wotum zaufania i uznanie.

„Towarzysz" dr. Kapellner referował statut partyjny, kładąc nacisk na agitacyę za pismami socyalistycznymi, (które, nawiasem mówiąc, nie mogłyby istnieć, gdyby nie zasilano ich subwencyami).

W niedzielę obrady zaczęły się mową p. Grzybowskiego, przedstawiciela frakcyi rewolucyjnej PPS. z Królestwa polskiego, który powitał delegatów imieniem socyalistów z Królestwa.

W dalszym ciągu kongres partyi socyalno-demokratycznej obradował nad referatem o organizacyi. Zabierało głos 24 mowców; między nimi poseł Daszyński, dr Kłuszyński i dr Bobrowski. Zabierający głos robotnicy krytykowali działalność komitetu wykonawczego i zarzucali mu, że zaniedbał robotę na wsi; że dużo mówi o wsi, a niewiele tam robi. Obecnie — dowodzili mowcy — na wsi w Galicyi niema opozycyjnej partyi ludowej, a p. Stapiński „sprzedał się szlachcicowi" i „liże panom łapy". Obecnie wskutek „zdrady" Stapińskiego trzeba wywiesić czerwony sztandar nad wsiami. Na zarzut, że socyaliści nie mają odpowiedniego dla chłopów programu, odpowiedziano, że ani ks. Stojałowski, ani p. Stapiński programu chłopskiego nie mieli, a chłopów pozyskali. Poprostu należy chłopom mówić prawdę, której nie mówią dzisiaj ani ks. Stojałowski, ani p. Stapiński; oni zresztą są reprezentantami bogatych chłopów, a partya socyalno-demokratyczna powinna iść między robotników rolnych i drobnych gospodarzy. Na wniosek referenta uchwalono tworzyć jak najliczniejsze komitety lokalne i ustanowiono podatek partyjny w wysokości 5 hal. na tydzień od osoby. Dalej wygłosili referaty; pos. Moraczewski o drożyźnie; dr Reger o konsumach.

Nad tymi referatami toczyła się w poniedziałek dy-

akcya, po której uchwalono zasady, na jakich należy tworzyć spółki konsumpcyjne.

Następnie pos Daszyński referował sprawę reformy wyborczej do Sejmu i gminy. — Po dyskusyi kongres oświadczył się za czteroprzymiotnikowem prawem głosowania do samorządnych instytucyj.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Krakus, książę nieznany".

W sali Saskiej: Popis muzyczny szkoły fortep. p. A. Fischera.

Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 8 wiecz.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 wiecz.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Przedstawienie kinematogr.: Teatr Kinetos 3 przedstawienia codziennie o g. 5, 6$^{3}/_{4}$ i 8$^{1}/_{2}$.

Zielone święta zawiodły tego roku nadzieje. — W niedzielę po południu spadł bowiem ulewny deszcz, który trwał aż do północy. Powietrze znacznie się oziębiło. Wczoraj jednak przez cały dzień mieliśmy względną pogodę, wskutek czego, mimo błota, Bielany zapełniły się gromadami Krakowian, których nic nie wstrzymuje od święcenia tradycyi. Dzisiaj po godzinie 10 zaczął znowu deszcz padać.

Wycieczki w Krakowie. W niedzielę o godz. 10 rano przywiózł pociąg nadzwyczajny około 1000 osób, przybyłych do Krakowa dla zwiedzenia jego zabytków i pamiątek. Gośćmi tymi byli Górnoślązacy, Poznańczycy i Królewiacy. Przed dworcem zebrała się spora liczba Krakowian, witając uczestników wycieczki, a także orkiestra gimnazyum IV. Na placu kolejowym przemówił dr Danielak, witając sympatycznych gości, poczem przy dźwiękach muzyki ruszono pochodem ku Rynkowi. Tu, przed kamieniem Kościuszki powitał gości prezes sekcyi wycieczek ludowych przy Związku turystycznym inspektor kolei państw. dr Ignacy Wróbel. Stąd udała się wycieczka ul. Wiślną i Straszewskiego na Wawel, gdzie po wysłuchaniu Mszy św., odprawionej przez biskupa ks. Nowaka rozpoczęło się grupami zwiedzanie Katedry, skarbca, grobów królewskich i Zamku. Popołudniu zwiedzano miasto w dalszym ciągu, podobnież w poniedziałek, zaś dziś rano udali się Górnoślązacy i Poznańczycy do Wieliczki, skąd powracają popołudniu, a wieczorem odjeżdżają.

Prześliczną, wzruszającą była wczoraj chwila, kiedy Górnoślązacy złożyli na pomniku Mickiewicza wieniec. Po odśpiewaniu kilku pieśni patryotycznych, otoczyli oni półkolem pomnik, z którego przemówił gorąco p. Danielak. Po jego przemowie podniosły się naraz ręce, pospadały czapki z głów, a tłum powtarzał: „Na trumnę św. Stanisława, na prochy Kościuszki i Mickiewicza przysięgamy, że sobie nie damy wydrzeć języka i ziemi, a dzieci nasze będziemy tylko po polsku uczyli".

Chwila ta wywarła na wszystkich, co scenę tę widzieli, ogromne wrażenie.

Festyny, zapowiedziane na niedzielę w parku dra Jordana i w Parku Krakowskim nie odbyły się skutkiem ulewy, jaka w dniu tym po południu nawiedziła nasze miasto. Natomiast festyn ludowy, urządzony staraniem Polskiego Związku chrześcijańskich robotników, który odbył się wczoraj w parku dra Jordana cieszył się znacznem powodzeniem.

Mianowania brandmistrzów. W sobotę odebrał prezydent miasta dr Leo przysięgę służbową od świeżo zamianowanego brandmistrzem w X. randze p. Jana Obidowicza, dotychczasowego brandmistrza w XI. randze i brandmistrza w XI. randze p. Tadeusza Żołdaniego, dotychczasowego sierżanta miejskiej straży pożarnej.

Pogotowie ratunkowe było w maju wzywane 556 razy, z czego w nocy 116 razy. Udzieliło pomocy 384 mężczyznom, 138 kobietom, 34 dzieciom. Na stacyi udzielono pomocy 359 razy, wyjeżdżano 197 razy.

Wypoliczkowana kanalia. W sobotę o godz. pół do 11-tej w nocy goście w kawiarni Janikowskiego na plantach byli świadkami zajścia, które zakończyło sprawę między Kazimierzem Krzysztoniem słuchaczem medycyny i sekretarzem kongr. socyalistycznego a mężem obrażonej przezeń p. Janiny Borowskiej.

Jak pisaliśmy w swoim czasie, p. Krzysztoń, na podstawie oszczerczych doniesień „Naprzodu", że p. Janina Borowska słuch. medycyny, jest agentem ochrany rosyjskiej, wyprosił ją z wykładu prof. Rosnera. Wezwany przez męża obrażonej do dania satysfakcyi — po miesiącu zwlekania odmówił tejże bez żadnych wystarczających powodów. Pociągnęło to za sobą wypoliczkowanie go w sobotę w kawiarni wpośród całego sztabu socyalistycznego, który tam po kongresie był zebrany.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretaryat wyścigów konnych w Krakowie zawiadamia P. T. właścicieli koni wyścigowych, że tor zwykły będzie bezpłatnie dla próbnych galopów koni od dnia 10 czerwca do 2-go lipca b. r. od godziny 5-tej do 9-tej rano otwarty.

„Straż Polska". Wyszedł numer drugi „Straży Polskiej", równie dobry, jak pierwszy. Na czele jego znajdujemy wspaniałą „Deklaracyę" Maryi Konopnickiej — zamyka zaś numer wyborny, dowcipnie napisany artykuł Stanisława hr. Tarnowskiego „O chwastach naszego języka". Kazimierz Bartoszewicz daje ciętą, na faktach opartą, odprawę kłamstwom historycznym Budzynowskiego, wygłoszonym w parlamencie o kwestyi ruskiej. Dużo światła na emigracyę, rzuca dr Leopold Caro. Wspomnienie historyczne dra Lubeckiego, opis stosunków w Bialskiem, prof. Magiery, wytworny fejleton o apatyi, D. Balickiego, ciekawy dział bojkotowy, głosy członków, Kącik językowy i t. d. wypełniają resztę numeru, „Do dyskusyi" podaje redakcya sprawę założenia banku parcelacyjnego dla Mazurów we wschodniej Galicyi.

Wieczór muzyczny. W wieczorze muzycznym mającym się odbyć d. 10 b. m. w sali hotelu Saskiego rządowo uprawnionej szkoły gry fortepianowej Adeli Fischer na cele tow. kolonii wakacyjnych młodzieży szkół gimn. i realnych w Krakowie i Podgórzu, przyjął jeszcze łaskawie współudział W. pan prof. Lekszycki z deklamacyą. Wieczór zapowiada się bardzo zajmująco. Spodziewamy się że łaskawa P. T. publiczność przybędzie jaknajliczniej. Bilety do nabycia przez grzeczność w księgarni WP. Krzyżanowskiego.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przew. radcy Raczyńskiego toczyła się dzisiaj rozprawa przeciw Józefowi Makule, false Domańskiemu, liczącemu lat 22 z Ludwinowa, oskarżonemu o zbrodnię nałogowej kradzieży. Makuła opuścił dopiero w grudniu ubiegłego roku więzienie w Nowym Sączu, a już w styczniu zaczął na nowo kraść. Władza odstawiła go po odbyciu kary do miejsca jego przynależności tj. do Mogiły, gdyż zabroniono mu pobytu w N. Sączu, mimo to Makuła wrócił do Sącza i popełnił tam cały szereg kradzieży. Kradł on w ciekawy sposób. Zazwyczaj zgłaszał się na noc do jakiego gospodarza, przedstawiał mu się jako daleki krewny i prosił o nocleg. W nocy odmykał skrzynie i kradł pieniądze lub co mu wpadło pod rękę. Kiedy go już w okolicach Sącza zbyt dobrze poznano, powrócił do Krakowa, gdzie znowu zaczął kraść. Tu mu się jednak noga powinęła, bo go po kilku dniach schwytano na gorącym uczynku kradzieży i oddano w ręce sądu.

Rozprawa rozpisaną jest na dwa dni.

Z drugiego piętra na bruk wypadł w niedzielę po południu przy ulicy Szerokiej 18-letni Józef Springer, lakiernik i złamał obie kości w prawej nodze. — Ciężko potłuczonego w groźnym stanie przewiozło pogotowie do szpitala Bonifratrów. Na razie nie zdołano stwierdzić, czy Springer wypadł przypadkiem, czy też rzucił się na bruk rozmyślnie w zamiarze samobójczym.

Udar mózgu. Pogotowie ratunkowe zawezwano wczoraj na ulicę Kalwaryjską w Podgórzu, gdzie 73-letni rymarz Ignacy Jaworski zasłabł na udar mózgu. Chorego przewieziono do szpitala.

Napadnięci. Wczoraj o g. 9 wieczorem przechodzącego ul. Lubicz żołnierza 56 p. p. Franciszka Babińskiego napadł jakiś „pan führer" i bagnetem dźgnął go tak, że przebity upadł zemdlony na ziemię i przy upadku doznał załamania czaszki. W beznadziejnym stanie odwiozło go Pogotowie do szpitala garnizonowego. W tym samym czasie jakiś andrus ugodził nożem w plecy na rogatce Zwierzynieckiej 14-let. Waleryana Piecha. Po opatrzeniu odstawiono go do domu na Ludwinów. Równie u wylotu ul. Zwierzynieckiej jakiś drab napadł na Stanisławę Dudzikowską z Dębnik i nożem zadał jej dwie rany w nogę. Opatrzoną zajęła się policya. W końcu dziś rano przywieziono wozem z Ruszczy na stacyę ratunkową 23-let. rolnika Piotra Czekaja, którego w polach napadli rywale i nożami zadali kilka poważnych ran. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odwieziono Czekaja na klinikę chirurgiczną.

Najechani. W ulicy Kopernika nieznany dorożkarz najechał na 60-let wyrobnika Franciszka Gwoździa, i dotkliwie go potłukł i poranił. Przed starostwem zaś w ul. Basztowej najechał tramwaj na jadącego rowerem Łukarza Załużnego i zwalił go na ziemię, skutkiem czego cyklista odniósł szereg obrażeń na całem ciele.

Zabójstwo. Z Mogiły pod Krakowem donoszą, że wczoraj, podczas sprzeczki w domu Malinów, zabity został 20-letni parobczak Stanisław Kociołek. Szczegółów brak.

Z kroniki policyjnej podgórskiej. Obydwa dni „Zielonych Świąt" były nader burzliwe w Podgórzu, bo ci wszyscy, którzy rokrocznie zapijali się na Bielanach, wczoraj i przedwczoraj, z powodu niepogody, wetowali sobie Bielany po szynkach. Ogółem w aresztach podgórskich trzeźwiło się w tych dniach przeszło 50 awanturników i awanturnic.

„Sokół" w Podgórzu urządza na dochód kilkakrotnie dotkniętego powodzią swego gniazda w niedzielę dnia 14 czerwca b. r. w uroczym parku na Krzemionkach wielki festyn sokoli z nader urozmaiconym programem.

Z teatru.

„Krakus, książę nieznany", baśń w 6 odsłonach Cypryana Norwida z muzyką B. Raczyńskiego.

Z okazyi przypadającej w tym roku 25-rocznicy zgonu Cypryana Norwida wystawił teatr krakowski w sobotę „Krakusa". Dyrekcya złożyła przez to hołd pamięci jednego z największych poetów ostatniej doby romantyzmu, poecie, który nieuznawany przez swoich za życia, dopiero teraz zaczyna zdobywać sobie należne miejsce na polskim Parnasie.

Cypryan Norwid jest w literaturze naszej zjawiskiem dziwnem, niezwykłą artystyczną indywidualnością. Poeta, malarz, rysownik, rzeźbiarz i sztycharz zarazem, jest Norwid postacią, przypominającą wielkich twórców odrodzenia. W literaturze „odkrył" go dopiero Miriam-Przesmycki; do dziś dnia jednak szeroka publiczność nie zna dzieł Norwida, choćby dlatego, że niema dobrego tych dzieł wydania.

Publiczność krakowska, a zapisać to trzeba na jej chlubę, wypełniła w sobotę teatr po brzegi. Kulturalna tradycya Krakowa złożyła Norwidowi zbożny hołd. Jednakże przedstawienie „Krakusa" pozostanie t y l k o hołdem i aktem pietyzmu dla wspomnianego poety, gdyż teatr, scena wogóle, okazała się dla baśni norwidowskiej niedostępną. „Krakus", w czytaniu przepiękny, na scenie, odziany w kształty realne, nuży i męczy. Pozbawiony jasnej akcyi dramatycznej, nie robi na słuchaczu wrażenia, oplatając go jakby siecią niezgłębionej tajemnicy, której scena nie tylko nie rozprasza, ale zaciemnia.

Przedstawienie przygotowane było doskonale. Dekoracye, zwłaszcza w odsłonie drugiej i szóstej, były wspaniałe. Artyści grali z przejęciem, chociaż znać było wysiłek, zdążający do ożywienia martwych zupełnie postaci. *J. R.*

Owacya dla p. Zelwerowicza. Jak już donosiliśmy, sympatyczny artysta teatru miejskiego i ulubieniec krakowskiej publiczności p. Zelwerowicz opuszcza naszą scenę i przenosi się do Łodzi, gdzie obejmuje dyrekcyę teatru. — Na wczorajszem popołudniowem przedstawieniu „Wesela". w którym p. Zelwerowicz gra rolę Czepca, urządzili artyści owacyę p. Zelwerowiczowi. — Do owacyi przyłączyła się i publiczność, która burzą oklasków wyrażała swojemu ulubieńcowi sympatyę. Artyście wręczono wspaniały wieniec, z lóż zaś zasypano go kwieciem.

Z teatru ludowego. Z każdym dniem coraz bardziej ożywia się teatr ludowy przy ul. Starowiślnej, bo też i zespół artystyczny, zgrywając się z sobą ustawicznie, czyni coraz większe postępy, nagradzane przez publiczność każdego wieczora hucznemi brawami. Przez obydwa dni „Zielonych Świąt" teatr ludowy pracował niestrudzenie, dając aż cztery przedstawienia. Powodzenie więc teatru ludowego jest w Krakowie zapewnione, szkoda tylko, że nie mamy dotąd stałego i więcej odpowiedniego budynku. — W pierwszy dzień „Zielonych Świąt" wystawiono dwa wodewile ludowe, po południu „Królową Przedmieścia" — wieczór „Na Grzegórzkach", odtwarzające z dowcipem i humorem momenty z życia naszej pozarogatkowej ludności. Wczorajszy repertuar, więcej poważny, obliczony był na wycieczki, bawiące w tych dniach w Krakowie, które rzeczywiście frekwencyą swoją nie zawiodły oczekującej je sceny. Przy wypełnionej po brzegi widowni odegrano po południu „Wóz Drzymały" J. Rączkowskiego. Po tym, silnym w uczuciu, obrazku ukazał się na scenie „Wiesław". Wreszcie wieczorem dopełnił świątecznego repertuaru wodewil, tryskający humorem, p. t. „Gorąca krew". — Gra artystów, na wszystkich tych przedstawieniach, wypadła znakomicie.

Telegramy „Nowin".

Kongres czesko-słowiański kupców.

Praga. Wczoraj wieczorem przybyło tu 40 kupców z Poznania i Krakowa na kongres czesko-słowiański kupców i pomocników handlowych. Na dworcu powitali przybyłych gości reprezentanci gminy, stowarzyszeń eksportowych i kupieckich, delegaci Polskiego Ogniska i t. d. Za powitanie podziękował imieniem kupców z Poznania dyrektor bankowy Tomaszewski, zaś imieniem Krakowian p. Halski. Goście udali się następnie do hotelu pod „Czarnym koniem".

Matura w seminaryach żeńskich.

Wiedeń. Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie zawierające pewne nowe postanowienia dla egzaminów dojrzałości w seminaryach żeńskich i męskich.

W sprawie polskich robotników rolnych.

Rheims. Pos. Skołyszewski wziął udział w odbytym tutaj kongresie związku towarzystw rolniczych północno-wschodniej Francyi, który zajmował się, jak wiadomo, kwestyą użycia polskich robotników na roli francuskiej.

Car jedzie na morze.

Petersburg. Car i carowa z dziećmi odjechali wczoraj wieczorem o godz. 7 30 do Rewlu w towarzystwie ministra domu cesarskiego bar. Frederiksa.

Rewel. Według zmienionych dyspozycyi przybywa car dzisiaj rano specyalnym pociągiem do Rewlu. Zaraz po przybyciu pociągu uda się rodzina carska do portu, gdzie wsiądzie na jacht carski. Przyjęcia króla Edwarda oczekują o godzinie 11-tej przed południem.

Petersburg. Większość prasy rosyjskiej odzywa się bardzo przyjaźnie o zjeździe cara z Edwardem VII i występuje przeciw Niemcom. Niektóre dzienniki wprost piszą, że przyjazne dla Niemiec stanowisko Rosyi sprzeciwia się publicznej opinii rosyjskiej.

Katastrofa kolejowa.

Novarra. W Roccapietra zderzył się wczoraj pociąg osobowy z towarowym. Dziewięć osób zginęło, około 70 odniosło zranienia.

Orkan w Ameryce.

Omaha. Przedwczoraj szalała w Nebrasce trąba powietrzna, która wyrządziła niezmierne szkody, 21 ludzi zginęło. — W Gladstone i Colorado zginęło 23 osób.

Niepokoje w Persyi.

Londyn. Z Teheranu donoszą: Szach jeszcze ciągle z wojskiem obozuje w Bagsza poza obrębem miasta. Polityczne kluby, które chciały zająć królewski skarbiec i arsenał, znalazły tam zupełne pustki. Zakaz noszenia broni i aresztowanie wuja szacha, jego syna i innych — wywołały panikę. Kozacy przeciągają przez dzielnice europejskie i ulicę, na której znajduje się parlament. Są oznaki, wskazujące na wzmożenie się partyi reakcyjnej; szach zdaje się rozporządzać pieniądzmi.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają s t r e s z c z e n i e powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz".

Bojkotujmy prusactwo przy wszelkich okazyach! Wystrzegajmy się kupowania wyrobów pruskich i wogóle niemieckich.

NA CZERWIEC

poleca

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

Czosnowska hr. M.
Czytanie i rozmyślanie na cześć Serca Pana Jezusa. 1 K., z przesyłką K. 1·45.

Lefebere A. ks.
Miesiąc Czerwiec, składający się z trzech nowen i trzydziestodniowego nabożeństwa o życiu wewnętrznem Chrystusa. K. 2·60, z przesyłką K. 3. 69

Prokop O. Kapucyn.
Miesiąc Najsł. Serca Jezusowego opr. w płótno ang. z futerałem. Cena K. 2, z przesyłką K. 2·45.

Wydanie wielkim drukiem!

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Kilka

dziewcząt starszych, oraz kilka młodszych do lat 15, znajdzie zaraz zajęcie w Krakowskiej fabryce słomianek.
Wiadomość: ulica Karmelicka l. 15, I p. 692

Służąca umiejąca dobrze gotować, potrzebna zaraz lub od 15 b. m. do dwojga osób, w okolicy Krakowa. Adres poda „Administracya Nowin". 703

Do sprzedania.

Sklep korzenny z wyrobioną klientelą do odstąpienia zaraz. Wiadomość u stróża domu ul. Senacka l. 6. 685

Z powodu zmiany lokalu

60

siodeł angielskich
używanych
do sprzedania

Ludwik Makowski

Fabryka kufrów. Zakład rym.-siodl. Kraków. 689

Ubrania męskie i dziecinne sprzedaje po znacznie zniżonych cenach **Wojciech Sejmej,** Stolarska 6. 709

Nowy dom murowany o 3 pokojach, kuchni i suterenach, podworcu i stajence, a ¼ morga ogrodu ogrodzonego, jest z powodu wyjazdu z wolnej ręki do sprzedania w Wadowicach, Lwowska l. 559. Bliższa wiadomość u właścicielki pod adresem: **Heller, Wadowice.** 705

Piekarnia

z całym urządzeniem w pełnym ruchu, w najruchliwszym punkcie miasta Krakowa do odstąpienia. Wiadomość: **Jan Kwiatkowski,** Kraków, Mały Rynek l. 5. 707

Największy wybór
Cukrów i czekoladek
pół kilo 2·40 kor. — poleca
ADAM PIASECKI
ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński, ul. Długa 10 Kraków.
680

„Cracovia"

Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych. Specyalne czyszczenie MEBLI.

Czyszczenie nowych budynków.

Biuro: ul. Starowiślna 23.
Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonament cenowym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Roboty wykonują ludzie fachowi.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 708. 67

CHROMOFOTOSKOP
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.
Przedstawia codziennie **Widoki w kolorach naturalnych.** Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
309 Wstęp 10 centów.
Nowość! — Godne zwiedzenia!

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

Do tablic szkolnych

lakier czarny matowy, wyrobu Fr. Hass'a w Ostrawie morawskiej i innych fabryk, oraz
największy skład GĄBEK i KREDY.
Polecamy także
Olej (Staubvel)
który zapobiega unoszeniu się kurzu. Cena K. 4·— za 5 klgr. brutto opłac. oraz do tego samego celu
Hydrolin 673
mający nadto tę własność, iż nie plami ubrań i wodą rozpuścić go można. Do nabycia u
REIMA i SPÓŁKI
Kraków, Rynek, Linia A-B.

660 **Specyalna**
pierwsza pralnia rękawiczek
A. Mirkiewicza,
filia u Wgo **W. Fenza Szewska 1.**

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje, czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. **Jan Wieczyński**
649 Krowoderska l. 42 (sklep).

Do sprzedania tanio

zaraz są w składzie powozów Stanisł. Cyrankiewicza przy ul. Sławkowskiej l. 32 wylakierowane u specyalisty lakiernika samochodów i powozów W. Popiela z ul. Długiej l. 42 następujące powozy:

Powóz nadzwyczaj wygodny dla osób otyłych nieoceniony, za końmi lekko idzie, skóra na budzie nowa, wybicie siedzeń welwetowe z latarniami nowemi w dobrem stanie za 370 koron.

Bryczka wygodna w rodzaju najtyczanki, odpowiednia do kupna dla probostwa lub obszaru dworskiego, z bokami i siedzeniami wybitemi skórą, oraz fartuchem skórzanym chroniącym od deszczu, z latarniami nowemi, na jasion polakierowana cena Kor. 360.

Wolant otwarty na jednego lub parę koni, z dyszlami ładnego fasonu, używany, w dobrym stanie, skórą wybity, siedzenie z fartuchem i skrzydłami ze skóry, z latarniami nowemi, odlakierowany granatowo, z budą skórzaną szprajsztangami, do zakładania podczas słoty, siedzenia na 6 osób, cena najniższa koron 345.

Wózek inżynierski ze schowką na aparaty z obrotem na miejscu, z kozłem ruchomym, do powożenia bez sztangreta na dwie osoby, o dwóch fartuchach skórzanych, aby chronić od deszczu; wózek ten opatrzony w resory i spoczywa na pasach skórzanych przymocowanych do resorów i pudełka wózkowego, z kolejką ledno-polną, w dobrym stanie odlakierowany świeżo, za koron 180 lub za 200, jest do sprzedania zaraz. Wiadomość o powyższych pojazdach u p. **Maryi Paryl,** b. kupcowej, przy ul. **Pędzichów l. 15 parter, dom św. Rodziny w Krakowie.** 601

Skład rowerów
i przyborów rowerowych.
Rowery nowe, używane, płaszcze, szlauchy, łatarki, pompki itp. wszelkie części składowe do rowerów poleca po najniższych cenach 424

M. Gertler

Kraków, Zwierzyniecka 17.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6. 32

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20
(róg ul. Brackiej)
poleca
wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Buczackie makaty

przetykane złotem i srebrem w stylu słuckich pasów.
Kilimy i portyery we wszelkich rodzajach. 615



Największa w kraju firma 84

R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18

poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.
Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla zamiejscowych daleko idące ustępstwa. 71

Powiatowa Kasa Oszczędności

w Wieliczce

obniża z dniem 1-go lipca 1908 roku stopę procentową
od wszystkich wkładek

na 4½ %

696



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
„Austro-Americana".
Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU"

GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Trzymajmy się zasady: „swój do swego". Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błoniu 2, Oświęcim, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 96

Teatr Rozmaitości

w Parku Krakowskim.
Od 1 do 15 czerwca 1908.

Nowość!
NA KWATERZE
Komedya w 1 akcie z francusk. tłom. Franziak i Skotnicki.

Nowa wspaniała serya żywych fotografii:
Pierwszy wzlot balonem. — Na nowem mieszkaniu. — Zgubiony cwikier. — Wielki balet.

Trupa Laares
(6 osób). Fenomenalni akrobaci z podwójnemi saltomortale i pirnetami.

Roux-Latouré
Parodya opery — teatr w miniaturze.

The Moroccos
Niezrównani ekscentryczni żonglerzy maczugami.

Sisters Delevines
Mistrzowskie artystki w strzelaniu.

Magde and Nellie Perry
Najlepsze śpiewaczki i tancerki Nowego Yorku.

Roland
Znakomity imitator instrumentów muzycznych.

Kierownik artyst.: **Rudolf Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżewski.**
Początek o godzinie 8 wieczorem. 548

Swoszowice.

Zdrój siarczany i zakład kąpielowy,
stacya kolei żelaznej, ośm kilometrów od Krakowa.

Nowonabywca osuszył park i odnowił gruntownie wszystkie budynki: tak łazienki jak domy mieszkalne i restauracyę. Kuchnia i restauracya pod ścisłym nadzorem lekarskim.

Środki lekarskie: Kąpiele siarczane, kąpiele borowinowe, kąpiele z dodatkiem kwasu węglowego, picie wód siarczanych i innych lekarskich wód naturalnych i sztucznych.

Wskazania: Gościec (reumatyzm) mięśni i stawów, wypociny przewlekłe, obrzęki bolesne po zwichnięciach lub złamaniach. Choroby nerwowe, nerwice, porażenia, bóle. Przewlekłe choroby kobiece. Zołzy i próchnienia kości. Kiła w późnych okresach, zatrucia rtęcią lub ołowiem. Choroby skórne.

Rozrywki i wycieczki: Siedm razy dziennie przybywają pociągi kolei żelaznej z Krakowa i tyleż razy z Kalwaryi, oprócz tego utrzymują komunikacyę z Krakowem omnibusy. Wycieczki do muzeów, sal koncertowych i teatralnych w Krakowie. Wycieczki do Tyńca, Bielan, Swiątnik, Wieliczki itp. Zebrania towarzyskie, koncerta, zabawy itd. w sali bilard, czytelnia gazet.

Cena mieszkań: od 1 do 4 koron dziennie.

Kąpiele siarczane: 1·—, 1·50 i 2·— kor. Kąpiel borowinowa cała z oczyszczającą 4 korony, częściowa 1—2 koron.

Lekarz zakładowy: Prymaryusz Dr. Józef Bogdanik kawaler orderu Franciszka Józefa.

Wszelkich wyjaśnień udziela zarząd zdrojowy. Sezon trwa od początku czerwca do 30-go września. 667

FRANCISZEK ŻULIANI

pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych oraz przedsiębiorstwo budowli betonowych
Kraków, Półwsie Zwierzyniec, ul. Kosciuszki 37
Telefon Nro 753

poleca wszelkie wyroby betonowe, jako to: rury i rynny w różnych rozmiarach, kręgi studzienne, posadzki cementowe nadzwyczaj trwałe w bardzo pięknych deseniach, zastępujące w zupełności płytki kamionkowe, dyle betonowe zastępujące dotychczasowe dyle gipsowe, posadzki kamienne Terazzo-granito, posadzki Holzit, schody betonowe Terazzo-granito na podmurowaniu i wolnowiszące, płyty chodnikowe i wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów betonowych. Wykonuje również powały betonowe żelaznej konstrukcyi według wypróbowanego patentowanego systemu „Kiefer". — Wykonanie rzetelne i punktualne po najniższych cenach konkurencyjnych.

Cenniki gratis i franco. 607

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20
(róg ul. Brackiej)
poleca
na obecny sezon letni
w wielkim wyborze
MEBLE ogrodowe, werandowe i leżaki, Kosze i walizki podróżne, kosze do miasta i na drób, oraz wszelka galanteryę koszykarską po cenach niskich a stałych. 612

Wysoki dochód uboczny

zapewnić sobie mogą osoby obojga płci i na wszystkich stanowiskach społecznych przez objęcie zastępstwa Akcyjnego Tow. Ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu

„Allianz"

Filia: w Krakowie ul. Floryańska 10.

Dla ubezpieczonych najdogodniejsze warunki spłat, najtańsze taryfy, dla agentów wysoka prowizya, dyety lub stała pensya miesięczna. 657

Pończochy damskie (czarne od 75 hal. za parę).

PARASOLKI „nowości"

poleca na sezon

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki
Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadskiej, Homburg, Kissingen, tudzież Specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. 18
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.